

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 .
 miesięcznie — 45 .
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 .
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

ETERNIT

ŁUPEK
AZBESTOWO-CEMENTOWY
 do krycia dachów.

Patent Hatschek'a nabyty
 na Królestwo i Cesarstwo przez

B-CI RYLSKICH

Zarząd Główny: Warszawa.

Fabryki: Lublin, Rostów n/D., Baku.

„ETERNIT”, wypróbowany we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej, posiada wszelkie cechy idealnego materiału do krycia dachów: jest lekki, ogniotrwały i zabezpieczający od ognia, odporny na mróz; trwały i niewymagający żadnej konserwacji, posiada wygląd estetyczny. **CENA PRZYSTĘPNA.**

Znajduje również zastosowanie do wielu praktycznych potrzeb w budownictwie i technice.

Wszelkich informacji udziela i sporządza kosztorysy:

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY: WARSZAWA, UL. MONIUSZKI № 2, TELEFONU № 114-80 i FABRYKA W LUBLINIE, TELEFONU № 522.

Adresy telegraficzne: Eternit Warszawa, Lublin, Rostów n/D, Baku.

Sarg'a

KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
 Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

MATERIAŁ DO KRYCIA DACHÓW I DO IZOLACJI

TANI,

LEKKI,

TRWAŁY

RUBEROID

POLECA

Dr. Ludwik Zieliński

Warszawa, Nowy Świat № 41, tel. 53-62.

Odlewy Bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
 i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.

Potrzebni zdolni agenci na dobrą pro-
 wizję na Lublin i prowincję do sprzedaży emaljowanych sztyldów.
 Zgłaszać się: Początkowska 18, m. 2 do 10 r. i od 4-6 popoł.

Zręczna intryga.

— Kaziu, już dziewiąta, a ty jeszcze samowara nie nastawiasz.
 — A bo bez noc byłam na maszkaradzie, czo mi pani pozwoliła.
 — Czy się przynajmniej dobrze bawiłaś?
 — O jejj! Tylu faczetów chodziło przez masków, a ja ich intrygowałam.
 — I cóż im mówiłaś?
 — Zawracałam głowę, że jezdem guwernantkom od francuzkiego, a oni, jak Bożę kocham, uwieżyli i takie byli kontente, że mi jak jakiej pani cięgiem koniak Szustowk stawiali.

REFORMA WŁOSCIAŃSKA

na zasadzie Ukazów 1864 roku.

Uwłaszczenie włościan przez prawa 1864 roku, których pięćdziesięcioletni jubileusz obchodzą dzisiaj u nas sfery urzędowe, nastąpiło w 40 lat po takiejże reformie w zaborze pruskim i w szesnastu lat — po uwłaszczeniu w zaborze austriackim; przygotowało dla niego grunt zniesienie poddaństwa przez konstytucję Księstwa Warszawskiego 1807 r. i zniesienie pańszczyzny z inicjatywy Wielopolskiego w 1861 r., wreszcie poprzedziły je uchwały Tow. Rolniczego, wypowiedziane się za dopuszczeniem włościan do własności posiadanych gruntów i proklamowanie uwłaszczenia w 1863-go roku.

Reforma więc 1864 r. nie była w Polsce nowością, jak odpowiednie zarządzenia w Cesarstwie 1861 r.; sankcjonowała i wprowadzała ona w życie tylko to, co poprzednio samo społeczeństwo polskie uznało za niezbędne i pilne. Wobec poprzednich aktów narzucała się ona z nieubłaganą koniecznością.

Widzimy to jasno z memorjału, wypracowanego przez komisję, w skład której wchodził: Milutin, Czerkaskij, Arcimowicz, Samarin; memorjał ten, przypominając

dekrety powstańcze z 22 stycznia 1863 r., w ten sposób motywował potrzebę uwłaszczenia włościan:

„Stalość tajnego rządu i jego agentów, stosowanie surowych środków dla wykonania dekretów o darowiznie gruntów, jak również długie trwanie powstania daje prawo przypuszczać, że włościanie mimo niefności, z jaką przyjęli ten dekret, przyzwyczaili się powoli do tego, że nie płacą nic i że obecnie każdy nakaz, któryby bezpośrednio przywracał dawne czynsze, musiałby wywołać poważne trudności.“

Poza tym przymusem życiowym, istniały względy polityczne skłaniające rząd rosyjski do dokonania uwłaszczenia: Wyraził je otwarcie główny kierownik reformy, Milutin, w listach pisanych do żony¹⁾.

„Teraz — pisze Milutin pod datą 6 lutego 1864 r. — jest możliwym w obliczu całej Polski szlacheckiej i lacińskiej podnieść szybko ten lud uciskany, który musi się stać dla nas, przynajmniej w tej chwili, rzeczywistą podporą.“

Tę samą myśl przewodnią znajdujemy jaskrawo wyrażoną w proklamacji do włościan namiestnika Berga, ogłoszonej jednocześnie z ustawami 2 marca 1864 roku. Czytamy tam:

„Nowym prawem o oczynszowaniu zamierzono jeszcze bardziej ulżyć wasze powinności, znacznie zmniejszyć wysokość okupu wyrachowanego przez właścicieli na włościan i tym sposobem utrwalić los wasz na zawsze. Wtedy to ludzie niekontenci z tych dobroczynnych dla ludu rozporządzeń, podnieśli otwarty rokosz. Buntownicy powstali... a że otwartą siłą i wojną nie zdołali niczego dokazać, uciekli się do nikczemnego podstępów i usiłowali oszukać was płonkami przyrzeczeniami, obiecywali bezpłatnie nadać wam grunta, przyrzekając zapłacić za nie właścicielom, jak gdybyście sami tego nie mogli pojąć, że buntownicy, żyjąc sami z grabieży i zaborów, nie mają z czego opłacić właścicielom tej ogromnej sumy, jaką wynosi wartość posiadanych przez was gruntów!

„Włościanie Królestwa Polskiego! nie sfluhaliscie buntowników, pozostaliscie wiernymi Monarsze i od niego jedynie oczekiwaliście obrony. Nadeszła chwila rzeczywistnienia waszych oczekiwań“.

W ten sposób uwłaszczenie stawało się nagrodą za zachowanie się włościan i nabierało cech aktu wybitnie politycznego, a nie kulturalno-społecznego.

Dlatego też starano się nadać mu najuroczystsza i najgłośniejsza formę, przedstawiając jako całkowity, olśniewający przewrót w położeniu włościan polskich.

Nie odpowiadało to istotnej treści sprawy, gdyż zakres działania tej reformy, jak wskazują cyfry, nie objął całego włościaństwa. Według obliczeń Grabskiego²⁾ już przed 1864 r. 246.739 osad posiadało prawo stałej własności na czynszach i tylko 180.910 osad znajdowało się nieoczynszowanych lub na czynszu zmiennym, czyli że 58% ogółu osad było przed ukazami 1864 r. urządzonych w sposób nowożytny i dogodny, a zaledwie mniejszość nie posiadała warunków odpowiadających nowoczesnej kulturze. Co do tych też ukaz uwłaszczeniowy 1864 r. znalazł całkowite zastosowanie; natomiast w położeniu 58% włościan mało co miało do zmienienia i prawie nic do polepszenia; zastąpił jedynie czynsz podwyższonym podatkiem gruntowym.

Tak zwięzonym ramom działania ukazów 1864 r. towarzyszyły liczne wady,

które niepomyślnie wpłynęły na dalszy rozwój gospodarki włościańskiej w Królestwie; należą tu: zbytne rozdrobnienie osad, nieuregulowanie serwitutów, pozostawienie szachownic, wreszcie, obciążenie nadmiernym podatkiem gruntowym.

Rozdrobnienie własności³⁾. Przed 1864 rokiem było około 30% ludności bezrolnej w Królestwie; słusznie też ukaz 1864 r. dążył do nadania im gruntów. W ten sposób powstało około 200 tys. nowych osad włościańskich; część z nich, a mianowicie te, które powstały na t. zw. pustkach⁴⁾ posiadały rozmiary normalne, choć dość skąpe (przeciętnie 6,7 mor. na osadę). Natomiast bezrolni, osadzeni na wolnych gruntach rządowych i poduchownych, otrzymali na 42.344 osady 158.097 morgów, czyli przeciętnie po 3,7 morgi. Były to działki absolutnie niewystarczające. Wreszcie służbie i komornikom w dobrach prywatnych nadał rząd na 84.033 osady 436.080 morgów, czyli po 5,2 mor., a w majorackich na 2.896 osad 9.210 mor. czyli po 3,2 mor. Jak widzimy, rząd nie skąpił ziemi prywatnych dla bezrolnych, ale oszczędzał majoraty.

Ogółem Ukaz 1864 r. wytworzył około 150 tys. osad poniżej 3 mor. rozległości. Ujemny wpływ tak drobnych osad dla dobrobytu włościan i kultury kraju jest znany: przytwierdzają one posiadacza do gruntu bez możliwości wyżywienia go, stwarzają kategorię ludności biednej i ciemnej, wreszcie wpływają fatalnie na płace zarobkowe, gdyż dostarczają dworom tanich rąk roboczych z pośród drobnych właścicieli, traktujących ten zarobek jako dodatek, a przez to wytwarzających konkurencję bezrolnym. Wpływ tego dał się zauważyć w stagnacji warunków zarobkowania na roli; w ciągu 40 lat warunki te u nas prawie się nie zmieniły.

A jednak tego tworzenia drobnych osad można było uniknąć, oddając włościanom większą ilość ziem rządowych i poduchownych, z których utworzone majoraty. 42344 rodziny chłopskie dostały z tych gruntów tylko 158.097 morgów, gdy tymczasem na 70 majoratów przeznaczono przeszło 350 tys. mor.

Serwituty. Rozszerzenie posiadłości włościańskiej w 1864 r. dokonane zostało prawie wyłącznie kosztem prywatnej własności, gdyż na 1.916.355 morgów, jakie przybyły chłopom, ziemi folwarcznej było 1.502.121 mor. Ale prócz tego włościanie uzyskali na dobrach prywatnych serwituty, nie tylko takie, które były prawnie zastrzeżone, ale i wszystkie sporne, warunkowe. Oczywiście, że było to na razie z wielką dla nich korzyścią, ale na przyszłość kryło w sobie zapowiedź sporów, sądów, nawet walk. Lepiejby było dla obojgu stron, gdyby od razu serwituty zamieniono na zwiększone działki gruntów, jak to zrobiono w Prusach przy przeprowadzeniu uwłaszczenia. Komitet urządzający nie pragnął jednak zapobiedz zatargom między dworem a wsią, jakie wynikły na tle serwitutów, i w całej rozciągłości je utrzymał. Skutki tego dotychczas dają się we znaki naszym gospodarstwom, a i krajowi na pożytek nie wychodzą.

³⁾ Wszystkie dane zaczerpnięte z pracy Wł. Grabskiego „Materiały w sprawie włościańskiej I.“

⁴⁾ Grunta opuszczone niegdyś przez włościan i przeważnie włączone do folwarków.

Szachownica. Wytwarzając nowe osady, zwłaszcza na gruntach prywatnych, komitet urządzający przyznawał służbie i komornikom te mieszkania, które zajmowali, i te pola, kartofliska, ogrody, które dostawali zamiast ordynacji pod uprawę, zazwyczaj porozrzucane i oddalone od mieszkań. To samo mniej więcej działo się na t. zw. pustkach, wreszcie z czasów pańszczyznianych pozostały grunty nie zcałkowane, lecz rozprószone. Komitet Urządzający mógł skorzystać ze sposobności i tę szkodliwą dla gospodarstw szachownicę usunąć. — Nie zrobiono tego; i dopiero obecnie po 50 latach przystąpiono do komasacji gruntów.

Splata wartości nadanej ziemi. Ukazem 1864 r. włościanie otrzymali ziemię na własność, ale nie otrzymali jej darmo; mieli oni należność za nią spłacać w ciągu 42 lat w postaci podatku gruntowego, a oprócz tego na ten sam cel miał być obracany dochód z propinacji, czyli wyszynku wódki po wsiach, oraz dodatki do dworskiego podatku gruntowego. Wł. Grabski obrachował, że w płaconych obecnie podatkach — suma 2.997.721 rubli (w czym około 2 milionów włościańskich i przeszło milion rubli dworskich) ma wyraźne przeznaczenie spłaty należności za uwłaszczone grunta.

Splata ta była rozłożona na 42 lata, czyli że w 1906 r. powinna się była zakończyć, tymczasem podatki te w dalszym ciągu i w takichże rozmiarach są pobierane. Nie tak jest w Rosji, gdzie uwłaszczenia dokonano w 1861 roku i splata rozłożona była na 49 lat, czyli że trwać miała do 1910 roku. Tymczasem już w 1907 roku, a więc na 3 lata przed terminem, rząd zrzekł się całkowicie tej spłaty od swoich włościan, gdy tymczasem od chłopów polskich w dalszym ciągu ją pobiera, choć termin upłynął 8 lat temu.

Pomimo tych wszystkich wad reformy 1864 r., pomimo jej intencji, pomimo sposobu wykonania i skutków, jakie ona narazie wywołała, nie można tej reformie, patrząc na nią z perspektywy 50 lat, odmówić dużego znaczenia. Pomimowoli wzmocniła ona pozycję ludu polskiego, kosztem naturalnie szlachty, przez postawienie groźnego „memento“ pchnęła nas na demokratyczne tory i wytworzyła niewyczerpaną skarbnicę żywotnych sił narodu polskiego.

Dziś, pewnie i jasno możemy patrzeć w przyszłość, bo najważniejsze atuty przeciwko nam zostały zagrane i przegrane.

G. Żyński.

Informacje i pogłoski.

Z powodu urzędowego obchodu jubileuszu 50-ciolecia uwłaszczenia włościan polecono naczelnikom powiatów zebrać szczegółowe dane, w jakich wsiach każdej gubernji włościanie polscy wystawili pomniki Cesarzom rosyjskim.

Opis tych pomników ma być umieszczony w specjalnym wydawnictwie.

Monopol zbożowy w Rosji. „Vossische Ztg“ dowiadujemy się, że rosyjski minister skarbu Bark zamierza zaprowadzić w Rosji w miejsce monopolu wódeczanego, państwowy monopol handlu zbożem, który opierać się będzie o sieć elewatorów, rozrzuconych po całym państwie. Elewatory te będą udzielały dostawcom zboża zaliczek, a zysk z handlu, który dotąd mieli pośrednicy, zachowa państwo.

¹⁾ Cytowane w dziele Anatola Leroy-Beaulieu; „Un homme d'état russe“.

²⁾ Władysław Grabski: „Materiały w sprawie włościańskiej“ I.

Zasługa Kolberga.

(Z powodu setnej rocznicy urodzin).

Gdy twórca etnografii polskiej Kolberg w latach 40-ych rozpoczynał zbierania materiałów ludoznawczych, etnografia polska znajdowała się w powiśnięciu. Kilka skromnych prac, jak Wacław z Oleska, Zorjana Dołęgi Chodakowskiego, K. W. Wójcickiego, Żegoty, Paulego i in., pisanych dorywczo, przypadkowo, bez jakiegos jasno wykiętego planu, zamierzonego systematycznie i metodycznie. System etnografii polskiej stwarza pierwszy Kolberg i w tym główna wartość jego wydawnictw.

Obmyślił bowiem twórca „Ludu“ cały sposób pracowania znacznie rozsądniej i trzeźwiej, aniżeli jego nazbyt romantyczni poprzednicy. Mylnie byłoby wyobrażać sobie Kolberga z kosturem w ręku, wędrującego od wsi do wsi, od karczmy do karczmy, jak to czynił przed nim Zorjan Chodakowski. Badacz nasz odbywał wyprawy swe mniej efektownie, lecz skuteczniej. Wybierając się w jakąś nieznaną sobie część kraju starał się pozyskać tam sobie z czasem gościnne przyjęcie i chętnie poparcie kilku osób miejscowych, znających dobrze lud okoliczny i posiadających jego zaufanie, a przez to mogących ułatwić mu badania. Poczynał przesiadywać w obranym tak domu pewien czas i przy pomocy gościnnego i uczynnego gospodarza, przyjaźnił się z miejscowymi grajkami i śpiewaczkami, wyszukiwał sobie starych bazarzy, doświadczone swachy weselne, lekarki itp., których usłużność, cierpliwość, wymowę, gadatliwość i otwartość starał się zdobyć (raz grzecznym poczęstunkiem, to znowu podarunkami i zapłatą).

Z równą ostrożnością i nakładem pracy przystępował do ogłoszenia swych zbiorów. Jako ilustrację trudów wydawniczych mogą przytoczyć urywki z korespondencji między Oskarem Kolbergiem a Janem Karłowiczem na podstawie autografów Ossolineum, a dotyczące wydania „Pieśni ludu litewskiego“.

Oto urywki z tych 8 listów:

„Zbierając pieśni i podania ludowe po kraju, wybrałem się przed kilkunastu laty w tym także celu na Litwę, a mianowicie w Augustowskie. Plon niezbyt obfity, jaki stamtąd przywiozłem, bo czasu na więcej nie starczyło, leżał nieużytkowany w mojej tece do dnia dzisiejszego obok wielu innych tego rodzaju materiałów, czekając na pomyślny do wydania go warunki. Że zaś Akademia przyjęła je do druku, więc ośmieliłbym się upraszać Sz. P. Dobrodzieja w jej imieniu o przejrzenie i poprawę, osobiście tekstów litewskich, których pisownia może być błędna, lub niedokładna“. I pisze dalej: „Z najwyższą wdzięcznością przyjmę wszelkie państwa uzupełnienia, uwagi i dodatki“.

Pieśni poprawił wtedy za pośrednictwem Karłowicza prof. Juskiewicz i ukazały się drukiem w r. 1879.

Przy sposobności korespondencji z Karłowiczem wyraził się ponadto Kolberg w wielu innych kwestjach, które ujawniają nam jego poglądy na metodę etnograficzną.

Tak pisze np. w liście z 21 października 1878 r.

„Przeglądając próbkę pieśni zebranych przez brata Juskiewicza, śmiem nadmienić, że należałoby wskazać przy każdej z nich wieś lub okolicę, gdzie słyszane były lub z której pochodzą, co dla etnografów jest okolicznością nader ważną. Wartoby także o ile to się da zrobić, dołączyć nuty do niektórych pieśni“.

Zaznaczył tu Kolberg dwie charakterystyczne cechy właśnie swych opracowań, po pierwsze geograficzne a nie jak dotąd tematycznie ugrupowanie materiału, a nadto uwzględnienie muzycznej partii pieśni ludowych.

Kiedy zaś dostrzegł Kolberg wkrótce ścisłą łączność tych utworów z obrzędami, zwyczajami i całym bytem ludu, musiał notować i te akcesoria; tak z postępem czasu ulepsza się plan tego monumentalnego dzieła, dodaje się ubiór, pokarmy, napoje, budowle, sprzęty, naczynia gospodarskie, przesady i zabobony i przytacza pieśni, klechdy, przysłowia, zdania, zagadki, przedstawia zwyczaje przy rozmaitych uroczystościach, gry, obrzędy polne i domowe, podaje spory słowniczek wyrazów gwarowych, dodaje

ryciny i drzeworyty, według rysunku Wojciecha Gersona, słowem przekształca monografię muzyczną pieśni ludowej na wszechstronną monografię polską, jak to określił trafnie Karłowicz.

Słusznie też zauważył Ludwik Krzywicki, że „Kolberg uczynił wiele, bardzo wiele, lecz jego działalność nie wyłamała się i nie mogła wyłamać z pod warunków historycznych, w których pracował, i przygotowania, z jakim do dzieła przystąpił“.

Zdziałał jednakże wiele, więcej nawet, niż ktokolwiek inny mógłby uczynić — i to pozostało nie trwałą jego zasługą. A. F.

Ogólne zebranie członków Lub. Stowarzysz. Spożywczego.

Przypominamy, że dzisiaj o godz. 5 ej w sali Tow. „Harmonja“ odbędzie się ogólne zebranie członków Lub. Stow. Spożywczego. Na zebranie to tłumnie podążyć powinni wszyscy członkowie naszej kooperatywy, gdyż usłyszą sprawozdanie wybranego przez siebie zarządu z działalności spółki za pierwszy rok jej istnienia, dowiedzą się o losie swego stowarzyszenia, o jego brakach i zaletach, o swoich wreszcie funduszach powierzonych stowarzyszeniu dla dobra ogółu. Cicho, bez rozgłosu, lecz stale i systematycznie rozwija się nasza kooperatywa spożywcza, zwalając powoli uprzedzenia i zniechęcenia ogólne, spowodowane niepowodzeniami poprzednich spółek w Lublinie. Stowarzyszenie nasze stanęło odrazu na trwałych i zdrowych podstawach. Przedewszystkim powstało i po zostaje nadal pod hasłem neutralności wbrew chęci pewnej grupy ludzi, która na pierwszym zebraniu organizacyjnym chciała stowarzyszenie nasze odrazu skrępować ciasnymi więzami ograniczeń.

Przystąpienie do Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych i zniesienie sprzedaży na kredyt przyczyniły się też z pewnością w znacznej mierze do pomyślnego rozwoju naszej spółki. Dzięki tej ostatniej uchwale zarząd ma pracę uproszczoną, a fundusze stowarzyszenia nie są uwięzione w kieszeniach członków, lecz pozostają w ciągłym ruchu: w okresie sprawozdawczym kapitały spółki obróciły się dziesięciokrotnie.

Ten mały, niepozorny sklepik położony w najbiedniejszej prawie dzielnicy miasta wykazuje w okresie sprawozdawczym t.j. w przeciągu 9 i pół miesiąca 13160 rb. obrotu i niespodziewany zupełnie jak na pierwszy rok istnienia — czysty zysk około 400 rb., który podzielony ma być między członków w stosunku do ilości poczynionych przez nich zakupów.

Ma jednak nasze stowarzyszenie i braki duże, przedewszystkim ze sprawozdania zarządu rzuca się w oczy karygodna obojętność członków na losy własnego stowarzyszenia, słabe uświadomienie w sprawie kooperacji w ogóle. Czas jednak złemu zaradzić — czas wielki otężyć się z bezczynności, wyjść ze stanu biernego wyczekiwania i żywo zainteresować się sprawą mającą tak ważne i głębokie znaczenie społeczne.

Mamy nadzieję, że wobec bardzo interesującego sprawozdania zarządu, jak również wobec ważności sprawy na dzisiejszym zebraniu nie zabraknie nikogo z członków Lub. Stowarz. Spożywczego.

Na zebraniu tym dokonane muszą też być wybory uzupełniające na miejsce 3 ustępujących członków zarządu, oraz wybór komisji rewizyjnej.

W. H. — P.

Na widowni politycznej

Przesilenie w Szwecji.

Prezes nowego gabinetu szwedzkiego przedstawił w obu izbach parlamentu swój program polityczny. Oznajmił, że rząd chce zaproponować królowi, żeby wniosek, dotyczący nowego systemu obrony, został zgłoszony w parlamencie dopiero wtedy, kiedy wyborcy skutkiem rozwiązania drugiej izby, będą mieli sposobność, z uwzględnieniem tej kwestji, oddać swój głos. Rząd ma zamiar zwolenników wniosku o obronie krajowej z wszystkich stronnictw połączyć i donieść tę sprawę rozstrzygnąć niezależnie od różnicy zdań, jaka tych członków różnych partji dzieli w innych kwestjach. Termin rozwiązania izby oznaczony będzie niebawem a wkrótce potem rząd ogłosi główną treść reformy obrony. Reforma ta ma uwzględnić fakt, że środki, które będą potrzebne na obronę, muszą być zebrane w sposób prawny, drogą podatku. W związku z tą reformą siły zbrojne jest, zdaniem rządu, reforma wojskowa prawa karnego.

W sprawach nie mających związku z kwestją obrony rząd — według zapewnień prezesa ministrów, zachowa pościągłość. Wreszcie oznajmił, że wojskowe wzmocnienie Szwecji ma wyłącznie na celu obronę kraju, z uwzględnieniem zasady neutralnego stanowiska kraju.

Deputacja uniwersytetów w Upsali, Lundzie, Goeteborgu i Sztokholmie, wręczyła byłemu prezesowi ministrów, Staaffowi, adres, podpisany przez 1,300 akademików. Przywódca deputacji, prof. Löfstedt z Lundu, oświadczył, że hołd ten ma oznaczać, iż praca rządu, który ustąpił, nie jest uważana za skończoną, lecz tylko za przerwana narazie.

O gien.-gubernatorstwo warszawskie.

W sprawie obsadzenia gien.-gubernatorstwa warszawskiego obiegają w pismach petersburskich najrozmaitsze pogłoski, wybujałe głównie na gruncie długiej zwłoki, jakiej uległa ta sprawa. Treść tych pogłosek nie wiele ma wspólnego z rzeczywistością, ponieważ jednak obudziła w Petersburgu ogólne zainteresowanie, więc ją tu przytaczamy.

Według pogłosek owych, trudności w kwestji mianowania gien.-gubernatora warszawskiego wynikły z powodów następujących. Jedynym kandydatem na stanowisko ministra wojny po Suchomlinowie, który miał zostać gien.-gubernatorem warszawskim, był dobrze widziany w sferach decydujących, naczelnik kijowskiego okręgu, Iwanow. Wezwany w tych dniach do Petersburga, Iwanow zrzekł się zaszczytnej propozycji, motywując to brakiem zdrowia i szkodliwością klimatu petersburskiego. Kandydatura gien.-gubernatora Żylińskiego na ministra wojny napotkała poważną opozycję. Wobec tego przestano myśleć o obsadzeniu Suchomlinowa w Warszawie i pod pozorem konieczności przeprowadzenia ważnych reform wojskowych, zaproponowano mu pozostanie w dalszym ciągu na stanowisku ministra wojny.

Projekt rozdzielenia władzy gien.-gubernatorskiej na cywilną i wojskową znów odżył, ale tylko na szpaltach pism petersburskich, które w braku materiału faktycznego nie wahają się uciekać do fantazji. Według pism tych, najpoważniejszym kandydatem na zwierzchnika kraju w dziale cywilnym, jest senator Neudhardt, w dziale zaś wojskowym: naczelnik wileńskiego okręgu wojennego Rennenkampf.

Kombinacja to nie nowa: już dawniej obiegła w pismach, ale właśnie ta kombinacja nie ma żadnych widoków. Chwilowo projektowany rozdział władzy gien.-gubernatorskiej został odrzucony w sposób najzupełniej stanowczy.

**Pamiętajmy o potrzebach
szkolnictwa naszego.**

Bezpieczeństwo w Warszawie.

W piątek wieczorem ulica Czerniakowska w Warszawie była widowną popłochu.

Około godziny 9 ej z jadalni, wyszło trzech pijanych żołnierzy, jeden z nich potknął się i runął do rynsztoka, siedzący przed bramą stróż Piotr Bednarski zaczął się głośno śmiać.

Dwaj towarzysze leżącego szeregowca wydobyli szablę i rzucili się na Bednarskiego, który zdołał schronić się za furtkę bramy, niemniej jednak otrzymał cięcie w policzek.

Po odejściu pijaków Bednarski wyszedł na ulicę i gwizdkiem wezwał stróżów z domów sąsiednich do zatrzymania pijaków.

Na odgłos gwizdka pijacy szybko zaczęli uciekać.

Jeden z nich przecież ponownie stracił równowagę i runął do rynsztoka na rogu ul. Fabrycznej.

W tej chwili kilku, wychodzących z naroznego szynku ludzi, widząc biegnących żołnierzy, rzuciło za nimi kamieniami, przyczem jednego z nich trafiono w głowę.

Gdy żołnierze przyszedli do koszar, zaalarmowali wartę, że na ulicy zostali napadnięci i pobici.

Wobec takiego zawiadomienia, wachmistrz, wzięwszy z sobą 20 szeregowców wyszedł na ulicę, by znaleźć napastników.

Miarowe kroki, idących w ordynku szeregowców usłyszał mieszkający na drugim piętrze domu № 58 woźny kolei Nadwiślańskiej Tryfon Koczur, który przed dwoma laty wystąpił był z tego samego pułku.

Zaciekawiony tą nocną wycieczką nie dawnych towarzyszy, broni, Koczur otworzył okno, chcąc widocznie z nimi zawiązać rozmowę.

W tej chwili z dołu padł strzał i kula rewolwerowa gwizdnęła mu koło ucha, przecinając skórę na skroni.

Przerażony Koczur, nie czekając na celniejszy strzał, cofnął się.

Na odgłos strzału nadbiegł rewirowy, któremu po dłuższych pertraktacjach udało się nakłonić ekspedycję do powrotu do koszar.

W rezultacie po zabraniu leżącego w rynsztoku współtowarzysza broni szeregowcy powrócili do koszar.

Gdy zaalarmowane pogotowie przybyło, oświadczone lekarzowi, że „ranni już zostali opatrzeni“.

W rzeczywistości feler policyjny opatrzył Koczura, Bednarskiego i jakąś kobietę, podobno żonę stróża, która otrzymała cięcie szabłą w kark.

Z całej Polski.

Nowe pismo. W Sosnowcu grupa postępowych obywateli postanowiła założyć własny organ codzienny pod nazwą „Nowa Gazeta Sosnowiecka“.

VII Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915 w Warszawie. Termin Zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czym nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i higieny miast, mechaniki, chemii, elektrotechniki, górnictwa, hutnictwa, techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacji lądowej, żelbetnictwa, meljoracji rolnych, cukrownictwa, gazownictwa, przemysłu włókienniczego i ogrodnictwa.

O zapis Grossego. Do władz wyższych wniesiono podanie o zatwierdzenie daru na fundusz stypendjalny z zapisu Władysława Grossego, zmarłego przed kilkoma tygodniami, który przeznaczył rb. 20,000 tytułem funduszu wieczystego imienia nieżyjącego syna swojego, Jana Grossego, z warunkiem, by odsetki od tego kapitału przeznaczone były na dalsze kształcenie się wychowanców średnich szkół technicznych w wyższych szkołach technicznych. Statut funduszu stypendjalnego z woli zapisodawcy ma opracować adwokat przysięgły Henryk Konic wraz z synem zmarłego p. Ludwikiem Grossem.

Dozór nad szkołami. Kancelarja kuratora warszawskiego okręgu naukowego otrzymała komunikat ministerjum oświaty, co do wydania odpowiedniego rozporządzenia w sprawie organizowania przy prywatnych średnich zakładach naukowych, komitetów gospodarczych, na wzór takichże komitetów, egzystujących, przy rządowych gimnazjach i szkołach realnych. W komunikacie tym, załączono także wskazówki, dotyczące prowadzenia ksiąg rachunkowych, odbywania kontroli i lokowania funduszy szkolnych, czyli, że z zastosowaniem nowego rozporządzenia ministerjalnego, dozór władzy szkolnej nad prywatnymi zakładami naukowymi, odbywać się ma nietylko pod względem pedagogicznym, ale także i administracyjnym.

Katastrofa kolejowa. Znowu mamy do zanotowania zderzenie pociągów na kolejach Nadwiślańskich, tym razem na stacji Brześć.

We czwartek około g. 9 wieczorem na stację Brześć wchodził pociąg pocztowy z Chełma. W chwili kiedy, pociąg znalazł się już na wekslach wpadł na niego parowóz manewrowy. Zderzenie było tak silne, iż oba parowozy zostały uszkodzone, a w pociągu osobowym cztery wagony pasażerskie uległy rozbiciu.

W wagonach tych odniosło rany ogółem 16 pasażerów, w tej liczbie cztery osoby są ciężko ranne. Życiu tych ostatnich grozi niebezpieczeństwo.

Po udzieleniu pomocy na miejscu przez lekarzy, dziewięć osób bardziej zagrożonych odwieziono do szpitala w Brześciu.

Przyczyną katastrofy, jak opowiadano na stacji, ma być niewstrzymanie we właściwej porze manewrów stacyjnych.

Wskrzeszenie zakładów starachowickich. Pod przewodnictwem p. Wł. Kiślańskiego odbyło się zebranie ogólne akcyonaryuszów Tow. zakładów starachowickich. Zakłady te, jak wiadomo, są od lat kilku nieczynne.

Obecnie zarząd Towarzystwa, uznając, iż warunki ogólne na rynku żelaznym polepszyły się o tyle, że eksploatacja zakładów starachowickich może być korzystna, poczynił przygotowania do uruchomienia ich. Zamierzano produkować wyroby, nie wymagające znaczniejszych nakładów. Wydobywanie rudy zarządzane zostało niezwłocznie po zdecydowaniu wskrzeszenia zakładów, jednak niezwykle brak rąk roboczych nie pozwolił na należyte podstawienie tego działu pracy. Brak robotnika powstał skutkiem tego, że wobec zatrzymania zakładów od 1908 r. i nie rąbania cięć lasu w ciągu dwóch kampanji, robotnicy w znacznej liczbie przesiedlili się w inne okolice i na Śląsk. Obecnie robotnicy, na wieść o wskrzeszeniu zakładów, ściągają do Starachowic. Jest nadzieja, że z końcem kwietnia r. b. zakłady będą mogły być uruchomione.

Ubezpieczenie robotników. Min. komunikacji, zamierzając pociągnąć istniejące w Królestwie Polskim Towarzystwa żeglugi do udziału w asekuracji robotników, zażądało danych, dotyczących robotników, pracujących w tych przedsiębiorstwach.

Podjęmowanie wizytatorów szkół. Bawiący w Radomiu kurator okręgu szkolnego warszawskiego, Lewickij, i pomocnik kuratora, Lubomudrow, udali się w towarzystwie gubernatora miejscowego i przedstawicieli władz szkolnych radomskich do Kozienic na otwarcie 4-klasowej szkoły tamtejszej. Miasto Kozienice na przyjęcie przybyłych osób wyasygnowało z kasy miejskiej 1000. Następnego dnia wizytatorzy udali się do Hły, w celu zwiedzenia szkół. Tu na uczenie przybyłych wystawiono bramę tryumfalną.

Regulowanie rzek. General-gubernator warszawski uznał za możebne pozwolić Warszawskiemu Towarzystwu żeglugi i handlu na dokonywanie robót regulacyjnych, urządzenie szluz na rzekach czarnej Przemszy i Brynicy, oraz eksploatacji ich do spławu. O uregulowanie tych rzek i uczynienie ich zdolnymi do przewozu węgla kamiennego z Zagłębia Dąbrowskiego do Wisły oddawna proszą właściciele kopalń. Ministerjum komunikacji uznało za lepsze oddać to przedsiębiorstwo w ręce prywatne.

PIERRE—LOUYS.

(Przekład J. Ł.)

NOWA ROZKOSZ.

Wyciągnęła przed siebie ramiona... i nagle:

— Zresztą... Pitagoras odkrył Neptuna.

Zupełnie z sił opadłem po tym jej oznajmieniu.

— Przecież to jasne—ciągnęła dalej nieubłagane. Pitagoras twierdził, że system słoneczny powinien się składać z 10 planet. Nie wiem, na czym się opierał w ustaleniu tej liczby, ale ponieważ uczeń jego, Philoloas, rozeznał nieco później, bez pomocy żadnego przyrządu i na wiele wieków przed Kopernikiem, podwójny ruch ziemi: dokoła swej osi i wokół słońca; dalej—ponieważ prawdopodobnie nie jest ci danym zrozumieć, w jaki sposób podobne odkrycie zostało dokonane jedynie na zasadzie rozumowań—nie masz więc najmniejszego prawa twierdzić, że hipoteza Pitagorasa była niedorzecznie zuchwała i

że została stwierdzona tylko dzięki przypadkowi. Skończyłam.

Już nie walczyłem.

— Cheesz papierosa?—spytałem.

— Co?

— Pytam się, czy cheesz papierosa.

Prawdopodobnie papierosy zawdzięczamy również grekom, ponieważ Arystoteles...

— Nie—tak daleko się nie posuwam.

Przyznaję, że nie znaleźliśmy tego niedorzecznego zwyczaju, który polega na napełnianiu ust dymem palących się liści. Ale chyba nie ofiarowujesz mi tego jako nowej rozkoszy?

— Kto wie! Czy próbowałaś kiedy?

— Nigdy! Jakto, ty należysz do tych, którzy się oddają tej śmiesznej czynności?

— Sześćdziesiąt razy dziennie. Nawet jest to jedyne stałe zajęcie, którym obarczyłem moją osobę.

— I podoba ci się to?

— Myślę, że chyba raczej zgodziłbym się nie zbliżać do kobiet przez cały tydzień, niż rozstać się z papierosami na ten sam przeciąg czasu.

— Przesadzasz.

— Nic a nic.

Zaczęła się powoli rozmarzać.

— No, to daj mi papierosa!

— Właśnie ci go ofiarowywałem.

— Zapal go! Jak to się robi? Trzeba wdychać?

— Młode dziewczyny coprawda dmuchają, paląc, ale to nie jest najlepszy sposób. Rzeczywiście, lepiej jest wciągać dym. Pociągnij dobrze... Zamknij oczy... Jeszcze!

Przez parę minut Callisto wypaliła cały papieros. Rzuciła niedopałek, na którym farba z jej ust pozostawiła czerwone ślady.

Zapanowała cisza.

Callisto unikała mego wzroku. Wzięła ze stołu papierosnicę, obracała ją w palcach, które, zauważyłem, lekko drżały, jakby pod wpływem wzruszenia, obejrzała ją na wszystkie strony i domyśliłem się, że niema najmniejszego zamiaru mi jej oddać. Wolno, ostrożnie, jakby trzymała jakiś drogocenny przedmiot, postawiła ją koło popielniczki, na brzegu jasnego dywanu, na którym rozciągnęła swe przepyszne, ciemne ciało.

K O N I E C.

Urzędowa broszura o uwłaszczeniu włościan w Polsce.

Ukazała się broszura wydana przez Ministerjum spraw wewnętrznych, w celu uczczenia 50-letniej rocznicy uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim. Broszura ta rozrzucona jest w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po kraju, a napisana została przez p. Kornitowicza, członka Komisji gubernialnej dla spraw włościańskich w Lublinie. Broszura ta zasługuje na dokładne zaznajomienie się z nią, chociażby ze względu na bardzo oryginalne lub może niezupełnie ściśle odpowiadające prawdzie historycznej poglądy, z którymi tutaj nie możemy oczywiście wchodzić w polemikę ze względu na łatwo zrozumiałych.

Natomiast nie możemy się powstrzymać od zapoznania czytelników z kwiatkami językowymi, jakimi upiększył swoją broszurkę p. Kornitowicz, gdyż trzeba wiedzieć, że ukazała się ona w dwóch językach: urzędowym i polskim.

Tego rodzaju kwiatki mają jednak tę dobrą stronę, że od razu pouczają od kogo pochodzą i ta strawa duchowa i w jakim celu jest podawana.

A więc na stronie 3 czytamy: „włościanie stanowili się właścicielami gruntów, z których mogli korzystać tylko za płacę pieniężną“.

Dalej dowiadujemy się na str. 5, że „prawa dziedziców rozścielali się“, na str. 9, że „następstwa ustawy 1807 r. dały znać o sobie“. Na str. 11 „włościanom zamieszkującym dobra rządowe, żyło się lepiej“.

Na str. 13 „było wydane ustanowienie“, na str. 15: „burzyciele przedsięwzięli wzbuntować włościan polskich przeciwko Rządowi Rosyjskiemu“.

Na str. 21: „pierwszym jechał plac adjutant, za nim Policmejster i chór trębaczy lejbgwardji Grodzieńskiego pułku... „w czasie pojazdu Ober-Policmejster... „słuchając z nabożną uwagą słowa, oznajmiając im swobodę“.

Na str. 23: „Pojawilo się mnóstwo pomników w cześć dnia 19 lutego... „śpiewając pieśni treści duchownej“.

Na str. 23: „Wszyscy zglądali się na rozmaitość ich ubiorów narodowych, które różniły się między sobą nie tylko podług gubernji, ale i powiatów“ (?)

Str. 23 — 25 „W celu poznajomienia polskich włościan z rosyjskimi wyzowano z bliskich od Petersburga“...

„Spotkawszy ich brackimi pocatunkami“ „przybywsza w niedługim czasie deputacja“

Na str. 27: „Zeznając całą ważność zadania komisarzy, od wypełnienia którego zależał“...

Na str. 29: „Wkrótce pełniący obowiązki urzędników tak administracji gminy jak i ustanowien włościańskich, otrzymali odrębne znaki godności“...

„rozjaśnił im ich obowiązki“...

Na str. 31: „Dwa miliony pańszczyźnianych i oczyszczonych włościan otrzymały na własność grunta... lub płacę pieniężną“...

„wydano 7567 włościanom, poniósłszy... „w ciągu 40 lat, nastąpiwysz“...

Na str. 33: Z zabitego, niedbałego i skłon nego do pijaństwa, jakim był on do ukazów“.

Na str. 34: „kiedy u włościan nie było własnej ziemi“.

„rząd wydał wsparcie na posiewy“.

Na str. 41. Przenosząc mnóstwo niedogodności życia“

„Był on postawiony wyłącznie na dobro wolne ofiary włościan polskich“.

Oto, powtarzamy, tylko niektóre z przepięknych kwiatków stylistycznych p. Kornitowicza. Sapienti sat!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczej umieścić w swym poczytnym piśmie niżej podaną notatkę:

Nie będąc wtajemniczony w sprawy teatralne, nie roszczę sobie prawa do zabierania głosu w toczącej się obecnie na łamach pism lubelskich dyskusji.

Bywając jednak często na przedstawieniach naszego dramatu, zaobserwowałem zjawisko zbyt jaskrawo rzucające się w oczy publiczności, by o nim zamilczeć.

Powtarzało się ono prawie za każdą moją bytnością w teatrze, a mianowicie w jakiś czas już po podniesieniu zasłony zjawiało się na widowni dość liczne towarzystwo, które z hałasem zajmowało miejsca w II-im rzędzie krzeseł (strona lewa). Zaintrygowany tym, nawet w naszych prowincjonalnych warunkach, niekulturalnym zachowaniem się tych państwa, zainterpelowałem funkcjonariusza teatralnego, który mnie objaśnił, że są to członkowie redakcji jednego z naszych pism.

Był to skład redakcji pisma, w obecnej dyskusji tak gwałtownie atakującego artystów teatru w Lublinie.

Jest to jeden jeszcze przyczynek do charakterystyki tych panów bojkotystów, którzy potrafią drukować swe elaboraty antyżydowskie na papierze u żydów kupowanym (bo tańszy), utensylja drukarskie sprowadzać z firm litwackich (bo również tańsze!) i wreszcie chodzić, nie płacąc za wejście, całym towarzystwem do zwalczanego przez nich teatru, bo w ten sposób wszak nie daje mu się zarobić, a więc zasada bojkotu jest utrzymana.

Raczej przyjąć, Szanowny Redaktorze i t. d.

Teatroman.

Lublin, 28 luty 1914 r.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś po południu o godz. 3 i pół pełna humoru komedia Bałuckiego „Klub kawalerów“ w doskonałym wykonaniu naszego zespołu.

— Wieczorem powtórzenie sobotniego przedstawienia, dana będzie sztuka Hauptmana „Dzwon zatopiony“, na którą w sobotę zabrało biletów.

— W sobotę dnia 7 marca odbędzie się benefis kierownika naszego teatru p. Władysława Łuczaka. Utalentowany artysta, ulubieniec publiczności wybrał na swój benefis lekką komedię Rzewuskiego „Kobieta, gra i wino“.

Czarna kawa. Przypominamy, że dzisiaj w Sali Resursy Kupieckiej odbędzie się raut-czarna kawa z wielce ciekawym i urozmaiconym programem. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wielki koncert-recital prof. J. Turczyńskiego, zapowiedziany został przez Tow. Muzyczne na dzień 3 marca r. b.

Z uwagi, że solista wtorkowego wieczoru nie dość znany jest lubelskiej publiczności, pozwalamy sobie przytoczyć wyjątki z kilku krytyk fachowców berlińskich.

„Allg. Musikztg.“ pisze: „P. Turczyński jest pianistą, krocącym wciąż naprzód na polu techniki, co świadczy o jego bujnej naturze artystycznej. Interpretacja jego posiada siłę, plastykę, polot i subtelność liryzmu, co szczególnie ujawniło się w „Fantazji „Schumanna“.

„Vossische Ztg.“ pisze: „Grę Turczyńskiego cechuje szczerłość, prostota i gorące odczucie sztuki“.

„Signale“ podkreśla szereg zalet jego gry, a więc uduchowanie, pewność techniki, inteligencję, polot i t. d.

Na podstawie tych kilku urywków, z prasy niemieckiej zaczerpniętych, możemy śmiało zawyrokujeć o wszechstronnym powodzeniu wtorkowego koncertu, jeżeli, notabene, od sali Resursy Kupieckiej nie odciągnie naszej publiczności jakaś sensacyjna nowość zdjęć kinematograficznych.

Z „Przyszłości“. W niedzielę dn. 15 marca o godz. 5-iej popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Dominikańskiej № 5 odbędzie się Walne Zebranie Lubelskiego Oddziału Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych „Przyszłość“.

Porządek dzienny Zebrania Walnego obejmuje: 1) zagajenie Zebrania, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdania Zarządu i Komisji, 4) Wybór 9 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski.

Osobiste. Dnia 24 b. m. w kościele parafjalnym w Czuczycach odbył się ślub p. Czesława Radomskiego z p. Stachą Dietrychówną. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Lublinie.

Ustąpienie redaktora. Dowiadujemy się, że p. Feliks Moskalewski z przyczyn natury osobistej przestaje podpisywać „Głos Lubelski“ w charakterze redaktora i wydawcy.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób Wł. Polkowskiego, składają na szkołę „Światła“: dr. Prusak 2 rb., dr. Cynberg 1 rb., dr. Tenenbaum 1 rb. i F. K. 2 rb.

Z braku samorządów miejskich ministerjum spraw wewnętrznych do tej pory odmówiło miastom Królestwa Polskiego wydawania pożyczek na inwestycje miejskie z utworzonego niedawno specjalnego funduszu.

Wyjątek od tej zasady ma być zbroniiony tylko dla Chełma, który ma otrzymać pożyczkę z tego funduszu na uporządkowanie miasta i doprowadzenie go do poziomu miast gubernialnych.

Po utworzeniu gub. Chełmskiej. W Klemensowie ordynackim w gub. lubelskiej istnieje stowarzyszenie wpółdzielcze spożywcze, które wraz ze swą filją w Szczebrzeszynie rozwijało się tak pomyślnie, że w roku ubiegłym obroty stowarzyszenia dosięgły 100,000 rubli. Obecnie, wobec utworzenia gub. chełmskiej i nowych przepisów o związkach, mających w tej guberni obowiązywać, klemensowskie stowarzyszenie spożywcze zmuszone jest, na żądanie władz, filję swą w Szczebrzeszynie zamknąć (Klemensów został w gub. lubelskiej, Szczebrzeszyn zaś włączono do gub. chełmskiej). Ponieważ filja szczebrzeszyńska okazała się instytucją bardzo żywotną i niezbędną, mieszkańcy więc miasta postanowili — jak donosi korespondent „Głosu Polskiego“ — użyć wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do upadku tej ważnej placówki. Udziałowcy postanowili zwrócić się z podaniem do gubernatora chełmskiego o zalegalizowanie stowarzyszenia spożywczego według nowych przepisów, gdyby zaś pozwolenia nie uzyskano, w takim razie sprzedać filję osobie prywatnej.

Ostatnie wiadomości.

ZATARG W SEJMIE GALICYJSKIM.

Lwów. (tel. wł.) W Sejmie Galicyjskim znów wybuchł zatarg rusińsko polski na tle upaństwowienia gimnazjów ruskich. Z tego powodu obrady przerwano.

ZATARG W PARLAMENCIE AUSTRJACKIM.

Wiedeń (tel. wł.) Niemcy czescy grożą obstrukcją w parlamencie wiedeńskim w celu doprowadzenia do rozwiązania parlamentu.

ROZRUCHY.

Madryt. (W.A.T.) Z Walencji dochodzą coraz groźniejsze wiadomości. W mieście ogłoszono stan wojenny. Zbiorowiska na ulicach surowo są zakazane. Policja otrzymała rozkaz strzelania do grup liczących więcej niż 10 osób.

ZAJSCIA ULICZNE.

Strasburg. W ostatnich czasach było kilka wypadków napadu na wojskowych. Trzech podoficerów na ulicy obrzucono wymysłami. Kiedy chciano zatrzymać napastników 12 młodzieńców rzuciło się z nożami, przyczym jeden z podoficerów raniiony został w tył głowy, a jeden z napadniętych w twarz. Napady zdarzają się również na wartowników, wobec czego wydano rozkaz, ażeby posterunki poza miastem miały nabitą broń.

LUNACZARSKIJ.

Berlin. Publicysta rosyjski Lunaczarskij, wydany przez policję pruską z granic Niemiec, wyjechał dziś do Paryża.

Na kilka godzin przed wyjazdem towarzyszyli mu nieodstępnie detektywi policyjni. Nakaz wydalenia obudził wzburzenie wśród całej tutejszej kolonii rosyjskiej.

MŁODOŚĆ

stanowi delikatną czystą twarz, świeży wygląd, białą aksamitno-miękką skórą i osłepiająco piękną cerą. Wszystko to osiągnąć można, używając

Mydło „KONIK“

Bergmanna i S-ki, Radebeul-Drezno.

Cena 50 kop. za sztukę. Do nabycia wszędzie.

Ządane tylko w czerwonym opakowaniu.

Główny skład na Państwo Rosyjskie:

Kantor preparatów Chemicznych,

St. Petersburg, Malaja Komusennaja No. 10.



WIEDZA MAGIA!

Niema na świecie cudowniejszej książki. Przy jej pomocy można zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle otrzymać wszystko, czego człowiek pragnie, odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzystać pijanów, samogwałt (onanizm) i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe szczęście w grach i loterji, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsiębiorstwach, mieć stałe powodzenie i. t. d. i. t. d. Ta niezwykła zajmująca książka w języku polskim kosztuje tylko rb 2.75 i jest do nabycia — tylko za poprzednim nadesłaniem należności lub za zaliczeniem u p. Torraen, wcho-log, Bruksela-Centre, Boite postale 126, Belgia, W 40.

A. KALICKI
Magazyny jubilerskie
ul. Krak.-Przedm. w Lublinie.

Złoto, srebro, brylanty, plater stołowy, najświeższe i najpiękniejsze fasony. Największy wybór i najtaniej. Przy magazynach utworzona została pracownia artystyczno-grawerska zaopatrzona w najnowsze style. Wykonanie punktualne.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.



CHICAGO 1893: 7 HONOROWYCH DYPLOMÓW, 2 NAGRODOWE MEDALE.

KIRCHNER & C^o

Towarzystwo Akcyjne

LIPSK — SELLERHAUSEN.

Prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę.

Największa w Europie fabryka maszyn do piłowania i maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250,000 maszyn zostało dostarczonych.

Biuro techniczne — Wrocław, Ernststrasse 10.

WIELKA NAGRODA: Paryż 1900 LEODJUM (LIÈGE) 1905, MEDJOLAN 1906.

Turyń 1911: członek Jury między



Poza konkursem. Bruksella 1910.

Zdrowie jest najlepszym skarbem dla wszystkich. — SŁYNNE W CAŁYM ŚWIECIE

Ziota z gór Harcu

D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE.

Zalecane przez najstojniejszą powagę lekarską, zatwierdzone przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, są jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery.

Cena pudełka 1 rubel — pół pudełka 50 kop.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo.

Jozef Grossman, Warszawa, Złota 16. Telefon 184-44.

Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet.

Na korzyść Tow. przyj. ucz. młodzieży

w niedzielę dn. 1 marca 1914 r.

w sali RESURSY KUPIECKIEJ

p. Juljusz Machlejd

wyłosi odczyt na temat

„Dawna i nowa moralność”

CENY MIEJSC W AFISZACH.

Bilety są do sprzedania w aptece pp. Haberlau i Steckiego, w dniu zaś odczytu od godz. 11 i pół rano przy wejściu na salę.

Początek punktualnie o godzinie 12 i pół w południe. Z chwilą rozpoczęcia, drzwi na salę będą zamknięte.

MAJĄTKI!!!

PERETZ MARJAMPOL, Warszawa Sadowa 6,
Telefon 261-11.

przeprowadza tranzakcje **dobr ziemskich.**
sprzedaży

Jest do nabycia

w Redakcji „Kurjera Lubel.”

nowa praca *Jana Hempla* p. t.:

BOHATERSKA ETYKA

RAMAJANY

Cena 30 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.
w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.

Magazyn Mebli
A. MALINOWSKIEGO

OO LUBLIN OO

Krakowskie-Przedmieście, róg Szopena

TELEFON № 459.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa
i tapicerstwa wchodzące. 207

MŁODE MATKI

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **BÉBE SZOFMANA**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. Puder Bébé Szofmana cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i t. p. = Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.

NIEOSTROŻNYM

jest każdy, kto zbyt lekko traktuje swój KASZEL. Zaniedbany kaszel ten pociągnie za sobą poważne następstwa. Może się on rozwinąć w ciężkie suchoty. Kto chce sam pozbyć się kaszlu i uwolnić odeń swe dzieci, ten winien starać się o wzmożenie energii całego organizmu. Krew sama wytwarza środki uzdrawiające przeciwko jadam bakteryjnym, które wywołują choroby. Jest to faktem naukowym bezspornie dowiedzionym. Wzmóćcie zatem energię całego organizmu, przyjmując

BIOMALZ

odżywczy produkt ze słodu, żelaza, wapna i fosforu. Ekstrakt słodowy jeszcze za czasów Hipokratesa służył, jako pewny środek przeciwko KASZLOWI, tym bardziej zaś Biomalz, który zawiera ważne dla zdrowia pierwiastki i przyswajany przez krew, uzdrawia wszystkie tkanki i organy. Komórki płuc odradzają się, kaszel i chrypka nikną, siły wracają. Dzieci chętnie przyjmują Biomalz, który jest pożywniejszy i smaczniejszy niż kakao. W aptekach i składach aptecznych po 85 kop. i po rubli 1 kopejek 50. Literaturę wysyła T-wo „Autosil”, Berlin i Wilno. Prosimy o zwracanie uwagi na znak fabryczny „Dwa Karzełki”.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

